



The Holy See

PODRÓŻ APOSTOLSKA DO NIEMIEC

Czuwanie modlitewne z młodzieżą

Przemówienie Ojca Świętego

(Fryburg , 24 września 2011 r.)

(Video)

Drodzy młodzi przyjaciele!

Przez cały dzień myślałem z radością o tym wieczorze, podczas którego mógłbym znaleźć się wśród was i zjednoczyć się z wami w modlitwie. Być może niektórzy byli już obecni na Światowym Dniu Młodzieży, gdzie mogliśmy doświadczyć szczególnej atmosfery spokoju, głębokiej wspólnoty i wewnętrznej radości, jaka charakteryzuje wieczorne czuwanie modlitewne. Chciałbym, abyśmy także my wszyscy mogli przeżyć takie doświadczenie obecnie: Pan dotyka nas i czyni z nas radosnych świadków, którzy razem się modlą i stają się wzajemnie dla siebie gwarantami i to nie tylko dzisiejszego wieczoru, ale przez całe swoje życie.

We wszystkich kościołach, katedrach i klasztorach, wszędzie, gdziekolwiek gromadzą się wierni, aby sprawować Wigilię Paschalną, ta najświętsza ze wszystkich nocy rozpoczyna się od zapalenia paschału, którego światło jest następnie przekazywane wszystkim obecnym. Małeńki płomyk krąży w kręgu wielu świateł i rozświetla dom Boży w ciemności. W tym cudownym obrzędzie liturgicznym, który naśladowaliśmy w czasie naszego czuwania modlitewnego, odsłania się przed nami, za pomocą najbardziej wymownych znaków słów, tajemnica naszej wiary chrześcijańskiej. On, Chrystus, który mówi sam o sobie: „Ja jestem światłością świata” (J 8, 12), sprawia, że jaśnieje nasze życie, aby było prawdą to, co przed chwilą usłyszeliśmy w Ewangelii: „Wy jesteście światłem świata” (Mt 5, 14). To nie nasze ludzkie wysiłki ani posęp techniczny naszych czasów

przynosi światło temu światu. Ciągłe na nowo doświadczamy tego, że nasze zaangażowanie na rzecz lepszego i sprawiedliwszego ładu ma swoje ograniczenia. Cierpienia niewinnych, a wreszcie śmierć każdego człowieka tworzą nieprzeniknioną ciemność, którą mogą rozjaśnić chyba tylko na chwilę nowe doświadczenia jak błyskawica w nocy. Ostatecznie jednak pozostaje przygnębiająca ciemność.

Pośród nas mogą być mrok i ciemności, a jednak widzimy światło: mały płomyk, iskierkę, która jest silniejsza od mroku, wydawałoby się, całkowicie potężnego i niezwykłego. Chrystus, powstały z martwych, jaśnieje na tym świecie i to sprawia, że na świecie jest jaśniej właśnie tam, gdzie, sądząc po ludzku, wszystko wydaje się mroczne i pozbawione nadziei. On zwyciężył śmierć – On żyje – i wiara w Niego przenika jak małe światło to wszystko, co jest ciemnością i groźne. Ten, kto wierzy w Chrystusa, z pewnością nie widzi ciągle tylko słońca w życiu, jak gdyby można było dzięki niemu oszczędzić cierpień i trudności, ale jest to zawsze jasne światło, które wskazuje mu drogę, prowadzącą do życia w obfitości (por. J 10, 10). Oczywiście, kto wierzy w Chrystusa, dostrzegają nawet w najciemniejszą noc światło i widzą już blask nowego dnia.

Światło nie pozostaje samo. Wszędzie wokół zapalają się nowe światła. Pod ich promieniami rysują się kontury otoczenia tak, że można się orientować. Nie żyjemy sami na świecie. Właśnie w ważnych sprawach naszego życia potrzebujemy innych osób. W ten sposób zwłaszcza w sprawach wiary nie jesteśmy sami, ale stanowimy ogniwa wielkiego łańcucha ludzi wierzących. Nikt nie zaczyna wierzyć, jeśli nie wspiera go wiara innych, a z drugiej strony swoją wiarą przyczyniam się do umocnienia innych w ich wierze. Pomagajmy sobie z kolei być przykładami nawzajem dla siebie, dzielimy się z innymi tym, co jest nasze – naszymi myślami, naszymi działaniami, naszą miłością. A my ze swej strony pomagamy sobie w wyznaczaniu kierunków działania, w określeniu swego miejsca w społeczeństwie.

Drodzy przyjaciele, „Ja jestem światłością świata – wy jesteście światłem świata” – mówi Pan. Jest czymś tajemniczym i wielkim, że Jezus mówi o sobie samym i o wszystkich nas to samo, a zatem o „byciu światłem”. Jeśli wierzymy, że On jest Synem Bożym, który uzdrawiał chorych i wskrzeszał z martwych, co więcej – że On sam zmartwychwstał z grobu i naprawdę żyje, wówczas wiemy, że jest On światłem, źródłem wszystkich światła tego świata. My zaś ciągle na nowo doświadczamy niepowodzeń mimo wysiłków i osobistych błędów, mimo najlepszych zamiarów. Jak się wydaje, świat, w którym żyjemy, mimo postępu technicznego, w ostatecznym rozrachunku nie staje się lepszy. Nadal istnieją wojny, terror, głód i choroby, skrajne ubóstwo i bezlitosny ucisk. I nawet ci, którzy w historii uchodzili za „oświecicieli”, nie będąc jednak oświeconymi przez Chrystusa – jedyne prawdziwe światło – nie stworzyli żadnego ziemskiego raju, ale raczej ustanawiali dyktatury i ustroje totalitarne, w których tłumiono nawet najmniejszy płomyk humanizmu.

Pod tym względem nie powinniśmy przemilczać faktu, że zło istnieje. Widzimy je w wielu miejscach tego świata; ale widzimy je także – i to nas przeraża – w samym naszym życiu. Tak, w samym naszym sercu istnieją skłonności do zła, egoizmu, zawiści, agresywności; z pewną dozą

samodyscypliny może to być pewnie w jakimś stopniu kontrolowane. Trudniej natomiast jest z formami zła bardziej ukrytego, które mogą otaczać nas jak nieokreślona mgła, a są nimi lenistwo i powolność w pragnieniu i czynieniu dobra. Co pewien czas współcześni zwracają uwagę, że Kościołowi szkodzą nie jego przeciwnicy, ale „letni” chrześcijanie. „W jesteście światłem świata”: tylko Chrystus może powiedzieć „Ja jestem światłem świata”. My wszyscy jesteśmy światłem świata tylko wówczas, gdy należymy do tego „wy”, które począwszy od Pana co raz bardziej staje się światłem. A jak Jezus w upomnieniu stwierdza o soli, że może ona zwietrzeć, tak też w słowach o świetle zawarł łagodne upomnienie. Zamiast umieścić światło na świeczniku, można przykryć je korcem. Zapytajmy się: jak często zasłaniamy światło Boże naszą gnuśnością, uporem, nie pozwalając mu rozbłysnąć, poprzez nas, w świecie?

Drodzy przyjaciele, św. Paweł Apostoł w wielu swych listach nie boi się nazywać „świętymi” swych współczesnych, członków wspólnot lokalnych. Staje się tu oczywiste, że każdy ochrzczony – zanim jeszcze mógłby dokonywać dobrych rzeczy – jest uświęcony przez Boga. W sakramencie chrztu Pan zapala, by tak rzec, światło w naszym życiu, światło, które katechizm określa jako łaska uświęcająca. Ten, kto zachowuje to światło i żyje w łasce, jest święty.

Drodzy przyjaciele, obraz świętych co pewien czas przedstawiany jest w formie karykaturalnej i wypaczonej, jak gdyby bycie świętym oznaczało bycie niereczywistym, naiwnym i pozbawionym radości. Nierzadko sądzi się, że świętym jest tylko ten, kto dokonuje czynów ascetycznych i moralnych na najwyższym poziomie i że dlatego z pewnością można go czcić, ale w żadnym nie naśladować w swoim życiu. Jakże mylący i zniechęcający jest taki pogląd! Nie ma ani jednego świętego, poza Maryją Panną, który nie zaznałby także grzechu i który nigdy by nie upadł. Drodzy przyjaciele, Chrystus interesuje się nie tyle tym, ile razy w życiu chwiejemy się i upadamy, ale raczej ile razy z Jego pomocą powstajemy. Nie wymaga niezwykłych działań, ale chce, aby Jego światło jaśniało w was. Nie wzywa was, abyście byli dobrzy i doskonali, ale ponieważ to On jest dobry i chce uczynić was swymi przyjaciółmi. Tak, wy jesteście światłem świata, gdyż Jezus jest waszym światłem. Jesteście chrześcijanami nie dlatego, że dokonujecie rzeczy szczególnych i niezwykłych, ale dlatego, że On – Chrystus jest waszym, naszym życiem. Wy jesteście świętymi, my jesteśmy świętymi, jeśli pozwalamy Jego łasce działać w nas.

Drodzy przyjaciele, w ten wieczór, podczas którego gromadzimy się na modlitwie wokół jedyne Pana, wyczuwamy prawdę słowa Chrystusowego, według którego nie może pozostawać ukryte miasto znajdujące się na górze. Zgromadzenie to jaśnieje różnymi i znaczeniami słowa – w jasności niezliczonych świec, w blasku tak wielu młodych, którzy wierzą w Chrystusa. Świeca może dać światło tylko wtedy, gdy pozwoli się, aby płomień ją pochłonął. Byłaby bezużyteczna, gdyby jej wosk nie żywił płomienia. Pozwólcie, aby Chrystus płonął w was nawet, jeśli może to oznaczać niekiedy ofiarę i wyrzeczenie. Nie lękajcie się, że możecie coś stracić i zostać na końcu, jeśli można tak powiedzieć, z pustymi rękoma. Miejcie odwagę angażować swe zdolności i dary dla Królestwa Bożego i ofiarować samych siebie – jak wosk świecy – aby dzięki wam Pan rozświetlał ciemności. Umieście ośmielić się być płonącymi świętymi, w których oczach i sercach

jaśniej miłość Chrystusa i którzy w ten sposób niosą światło światu. Ufam, że wy i wielu innych młodych tu, w Niemczech, będą pochodniami nadziei, które nie pozostaną w ukryciu. „Wy jesteście światłem świata”. „Gdzie jest Bóg, tam jest przyszłość!” Amen.

© Copyright 2011 - Libreria Editrice Vaticana

Copyright © Dicastero per la Comunicazione - Libreria Editrice Vaticana